

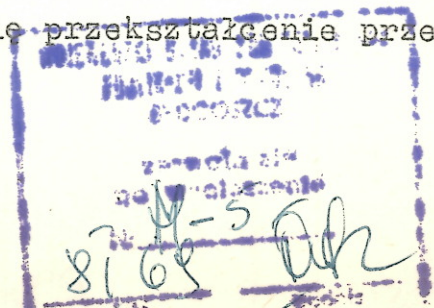
Perę
" ZA ~~DZIESIĘĆ~~ TYGODNI "
=====

AM
A więc końcowy etap wyścigu do willi Hammerschmidt przy bońskiej Koblenzerstrasse - przebiegać będzie jednak przez Berlin zachodni. Zgodnie bowiem z oświadczeniem przewodniczącego Bundestagu - w tym właśnie mieście postanowił on zwołać ^{nc} tzw. zgromadzenie federalne, które w marcu dokona wyboru nowego prezydenta NRF.

Jakie w związku z tym rodzą się refleksje - jakie nasuwają się wnioski?

Po pierwsze: NRF nie tylko oświadcza, iż nie uznaje wiążących ją, międzynarodowych ustaleń powojennych, lecz - ponadto - łamie swoim postępowaniem zasady, do których została zobowiązana. Podobnie jak rzecznicy imperializmu niemieckiego na wszystkich etapach jego rozwoju, daje w ten sposób Bonn do zrozumienia, i to w sposób jednoznaczny, jak ustosunkowuje się do prawa narodów. Zamiast mu podlegać - usiłuje je sobie podporządkować.

Mam m.in. na myśli to, iż przeprowadzenie wyborów prezydenckich NRF w Berlinie zachodnim jest równoznaczne z przekroczeniem przez Republikę bońską jej granic. A dzieć się to będzie w 30-tą rocznicę przygotowań, których następstwem stało się przekształcenie przez III Rzeszę zimnej wojny - w gorącą.



Po wtóre: mieć będziemy do czynienia nie tylko z prowokacją. Zapowiedź przeprowadzenia wyborów prezydenckich w Berlinie zachodnim, jak i sam akt marcowy - oceniać trzeba również jako demonstrację siły, której wydaje się, iż poprzez podnoszenie temperatury stosunków międzynarodowych do stanu wrzenia, osiągnąć może profit zaplanowany przez strategów imperializmu niemieckiego. Berlin zachodni ^{nie} jest ~~ju~~ przy tym celem ostatecznym. Jest tylko środkiem do niego wiodącym.

Cztery lata temu wybór prezydenta Luebkego odbywał się w tzw. "Ostpreussen Halle" - był zatem ostentacyjnie ukierunkowany. Wybór jego następcy przeprowadzony będzie najprawdopodobniej w odbudowanym skrzydle gmachu Reichstagu. To zaś oznacza, iż "nach Osten wollen wir reiten", niemniej jednak nie zapomnimy i o Zachodzie. Niech no tylko nadejdzie moment rozpoczęcia właściwego etapu a pokażemy - tak widzą przyszłość fatamorganiści bońscy - że jednak "Deutschland ueber alles". I to w skali światowej!

Berlin zachodni jest tego niemiecko-imperialistycznego alfabetu literą początkową. W planie bońskim znajdują się również kolejne.

Po trzecie. Byłoby ślepotą nie widzieć, iż pod jednym względem wybory prezydenckie na pewno zjednoczyły zasiadające dotąd w Bundestagu partie.

2
297

Zjednoczyły je one w tym sensie, że każda z nich w różnych nieraz sformułowaniach podkreśla, iż tzw. Bundesversammlung zebrać się może wyłącznie w Berlinie zachodnim. Elekcja wyznaczona gdziekolwiek indziej (godziłaby - zdaniem kierownictwa zarówno CDU/CSU, SPD, jak i FDP - w prawa, których NRF nie wyrzekła się i wyrzec się nie zamierza.

I ten fakt - chodzi mi o zbieżne stanowisko głównych partii bońskich odnośnie dokonania wyboru prezydenta NRF poza jej granicami - wystarczy, aby uzmysłowił sobie faktyczny program działania zachodnioniemieckich "aniołów pokoju". W tym kontekście rzeczą chyba drugoplanową będzie to, czy gospodarzem dawnej willi Hammerschmidtów (zostanie kandydat tej, bądź tamtęj partii. Zwłaszcza, iż nie prezydent odgrywa w NRF pierwszą rolę, lecz kanclerz.

Po czwarte: wybory prezydenckie staną się świadectwem dalszego przesunięcia się bońskiego układu sił politycznych w prawo. Tzw. Bundesversammlung, a więc zgromadzenie dokonujące wyboru głowy zachodnioniemieckiego państwa - składa się, jak wiadomo, nie tylko z ponad 500 członków bońskiego parlamentu federalnego. W skład tego zgromadzenia wchodzi ponadto - w niemniejszej liczbie - przedstawiciele poszczególnych Landtagów.

Ponieważ zaś w większości z nich, bo już w siedmiu, zasiadają posłowie z ramienia NPD, jest rzeczą oczywistą, iż zjawią się oni "oficjalnie" w Berlinie zachodnim, aby dopełnić swego "poselsko-obywatelskiego" obowiązku.

W ten sposób, i od tego zaczynając, zainauguruje NPD swoją działalność na szczeblu federalnym. Jeśli zaś tak właśnie "zarejestruje" NPD swą obecność w Berlinie zachodnim, dlaczego by miała wątpić w to, że i marsz na Bonn potrafi zakończyć skutecznie? Że niedługo po wyborach prezydenckich potrafi sforsować również bramy Bundestagu?

Tak oto tendencje do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej zbiegają się w Bonn z towarzyszącym temu zjawiskiem skutecznego ataku ekstremistycznej prawicy w życiu wewnętrznym NRF. Najbliższe wybory prezydenckie procesów tych nie zahamują. Ba, wprost przeciwnie. Wiele przemawia za tym, iż 5 marca, a więc w dzień elekcji, procesy te jeszcze bardziej zdynamizuje.

Obym się zresztą mylił.